

## **Targi w tym roku nie wrócą do formy**

Z powodu wirusa branża straciła pół sezonu. Jesienią tego nie nadrobi, nawet jeśli wszystko dobrze się ułoży. ▶6

# Jesień nie poprawi kondycji firm wystawienniczych

Przychody niższe o co najmniej 40 proc. i straty zamiast zysków — takie jest żniwo pandemii w polskiej branży targowej

Bartłomiej Mayer



b.mayer@pb.pl ☎ 22-333-99-34

Z tegorocznego kalendarza targowego wypadło wprawdzie tylko kilkanaście tygodni, ale wymusiło to radykalną zmianę sytuacji firm wystawienniczych.

## Tylko pół roku

— W naszej branży panuje duża sezonowość: imprezy targowe odbywają się przede wszystkim wiosną i jesienią. W tym roku wiosna praktycznie nam odpadła. Ostatnią imprezę zorganizowaliśmy na początku marca i były to chyba w ogóle ostatnie targi w Polsce przed wybuchem epidemii. Jeśli nic nadzwyczajnego się nie zdarzy, zostanie nam jesień, czyli zaledwie połowa sezonu — mówi Grażyna Grabowska, prezes Targów w Krakowie.

Targi jesienne nie będą jednak takie same jak przed pandemią.

— Wiele firm ograniczyło działalność i nie weźmie w nich udziału. Jedne wciąż będą się bały, inne będą musiały wybierać, w których uczestniczyć, bo jesienią nastąpi kumulacja imprez wystawienniczych — uważa Grażyna Grabowska.

Odbędą się bowiem zarówno planowane na drugą połowę roku, jak też przeniesione z wiosny. Przykładem są Międzynarodowe Targi Stomatologiczne KrakDent. Sztandarowa impreza Targów w Krakowie miała się odbyć na początku marca, w obliczu nadciągającej epidemii przesunięto ją na koniec maja, a teraz — na po wakacjach. Podobnie jest z wieloma innymi targami. Grupa MTP (dawniej Międzynarodowe Targi Poznańskie), czyli największa firma wystawiennicza w Polsce, wszystkie imprezy zaplanowane na okres od 10 marca do końca czerwca przesunęła na jesień.

— Jedynie Poznań Motor Show odbędzie się dopiero wiosną przyszłego roku. Branża boryka się obecnie z dużymi problemami, więc nie ma sensu organizować takich targów teraz — mówi Tomasz Kobierski, prezes MTP.

## Przychody w dół

Wyjątkiem jest Ptak Warsaw Expo, które większości zaplanowanych na wiosnę targów postanowiło nie przenosić na inny termin.

— Realizujemy po prostu nasz kalendarz. Zarówno wystawcy, jak zwiedzający są przyzwyczajeni do stałych terminów, tylko niektóre imprezy da się przenieść — tłumaczy prezes Tomasz Szypuła.

Większość targów w kalendarzu Ptak Warsaw Expo to imprezy jesienne, w dodatku zazwyczaj typu B2B.

— Dlatego liczę, że w tym roku uda się nam wypracować co najmniej 60-70 proc. zeszłorocznych przychodów — mówi Tomasz Szypuła.

Jego konkurent z Poznania ma jednak świadomość, że jesienią zwiedzających na targach może być znacznie mniej niż rok wcześniej, dlatego sukcesem będzie 75 proc. zeszłorocznej publiczności. Zdaniem Tomasza Kobierskiego wciąż też nie wiadomo, na ile tegoroczne imprezy faktycznie będą miały międzynarodowy charakter. Na przeszkodzie stoją m.in. ograniczenia dotyczące transportu lotniczego. Wychodząc naprzeciw wystawcom, Targi w Krakowie np. wydłużyły termin zgłoszeń na imprezy.

## Koszty w górę

Kolejne trudności mogą wynikać z ostrych administracyjnych. Zdaniem szefa MTP poznańska firma, dysponując 110 tys. m kw. zadaszanej powierzchni wystawienniczej, mimo limitu: jedna osoba na 4 m kw. może zorganizować imprezy o podobnej skali jak przed pandemią, ale dla mniejszych podmiotów obostrzenia będą jednak poważnym ograniczeniem.

Grupa MTP już dużo wcześniej zainstalowała system internetowej rejestracji zwiedzających. Niezbędna obecnie inwestycja dopiero czeka pozostałe firmy. Wszyscy organizatorzy natomiast muszą zadbać o dodatkowe środki czystości.

— W naszym przypadku oznacza to cztery razy większe wydatki związane z utrzymaniem terenów targowych — mówi Tomasz Kobierski.

Obowiązek dezynfekcji pomieszczeń, zapewnienie środków ochrony osobistej dla wystawców i zwiedzających może w opinii szefów MTP oraz Targów w Krakowie podnieść koszty organizacji imprez wystawienniczych o 15-20 proc.

— Mimo to nie podnieśliśmy wysokości opłat dla wystawców — twierdzi Grażyna Grabowska.

Wszystko to oznacza jednak poważne ubytki w sprzedaży.

— Decyzje administracyjne wstrzymujące funkcjonowanie branży spowodują, że jej przychody w tym roku mogą, w optymistycznym wariacie, spaść o 40-45 proc., w pesymistycznym, gdyby imprezy przeniesione na jesień nie okazały się sukcesem, nawet o 80 proc. — mówi prezes MTP.

To oczywiście przekłada się na wyniki finansowe.

— W tym roku zamiast kilku milionów złotych czystego zysku nasza grupa może mieć nawet 40 mln zł straty. Wynik

## AWANS:

Pod koniec maja Tomasz Kobierski, dotychczasowy wiceprezes MTP, został powołany na ich szefa. Przyjdzie mu kierować firmą w trudnych czasach. Jego zdaniem nie tylko ten, ale także przyszły rok nie będzie dla branży targowej w pełni normalny. Normalność wróci dopiero w 2022 r.

[FOT. ARC]



EBITDA może spaść z 30 mln zł weszłym roku do minus 10-15 mln zł — szacuje Tomasz Kobierski.

Z jego rozmów z innymi członkami zarządu Polskiej Izby Przemysłu Targowego (PIPT), jak też światowego stowarzyszenia UFI wynika, że nikt nie spodziewa się w tym roku zysków. Grażyna Grabowska przyznaje, że tegoroczne wyniki Targów w Krakowie nie będą dobre, byłyby jednak jeszcze gorsze, gdyby nie skrócenie tygodnia pracy do czterech dni, ścięcie wynagrodzeń o 20 proc., odroczenie składki

ZUS oraz pomoc marszałka Małopolski w postaci bezzwrotnego bonu w wysokości 423 tys. zł. W tej sytuacji firma postanowiła wstrzymać plan budowy kolejnej hali wystawienniczej. Kiedy do niego wróci, nie wiadomo.

Szef Ptak Warsaw Expo — firma nie należy do PIPT — stawia się w opozycji do innych organizatorów targów.

— Jako prezes prywatnej firmy nie mogę sobie pozwolić na to, by myśleć o zamknięciu roku ze stratą — twierdzi Tomasz Szypuła. ©